Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 234. Lwów, Sroda dnia 5. Października 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 650 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 10 marek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz nonparell: Zwyczajne 20 Mk. „Nadesłane" 80 Mk., „Nekrologia" 60 Mk., na pierwszej kolumnie 180 Mk., przed kroniką 120 Mk. Po kronice i komunikaty 96 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 8 Mk.
Kupno sprzedaż od wyrazu 9 M. Koresp. pryw. i matr. od w. 10 M.
Cała stronica 20.000 Mk., pół stronicy 10.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 60.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 20.000 Mk.
Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Trzy fazy sprawy wileńskiej.

Podobnie do kursu marki polskiej, spadała opinja zagranicy o zdolnościach i orjentacji dyplomacji polskiej. Doszło w ostatnich tygodniach do tego, że odważono się na formalny szantaż wobec Polski. Rada Ligi Narodów wystąpiła nagle w roli zupełnie odmiennej niż ta, do której powołana była. Wystąpiła w roli arbitra najwyższego, wolę swą narzucającego obu stronom. Tymczasem, jak wykazał jasno p. Askenazy w „Le Temps", nie miała do tego żadnego prawa. P. Hymans, delegat Ligi dla sprawy polsko-litewskiej wyraźnie określił swe zadanie. Nie miał on być **ani arbitrem, ani przeciwnikiem**, lecz być pomocnym stronom przy rozwiązaniu sporu. (Sprawozdanie z posiedzenia z 20. kwietnia 1921). Potwierdził to raz jeszcze na posiedzeniu z d. 14 maja, mówiąc: „Rozumiem jak trudno jest stronom przedstawić propozycje mogące służyć za podstawę porozumienia, lecz czy nie byłoby możliwe, abym ja, nie wychodząc z roli przewodniczącego i nie czyniąc się bynajmniej arbitrem ani pośrednikiem, podjął się opracowania projektu? Byłby to plan ogólny, obejmujący całość zagadnienia. Będę w prawie uczynić to tylko wtedy, gdyby obie delegacje upoważniły mię do tego". Ta swoboda działania obu delegacji została jeszcze kilkakrotnie podkreślona (20. maja br.).

Ponadto podsunięto w miejsce dla Polski i tak niekorzystnego pierwszego projektu Hymansa, projekt zasadniczo różny, usiłując wmówić w przedstawicieli polskich, że różnicy między nimi niema.

Wbrew zaś wyraźnej rezolucji Ligi z d. 28. czerwca, uznającej, że: „układ podpisany przez rządy przedstawiony będzie sejmom obu państw i sejmowi wileńskiemu, którego powstanie przewidziane jest w projekcie", ludność wileńska została przez Ligę odsunięta od prawa wypowiedzenia się.

Liczono widocznie na brak najelementarniejszej orjentacji i umiejętności czytania tekstów ze strony polskich przedstawicieli.

Gdy ta nadzieja zawiodła, chwycono się drugiego środka. Postanowiono Polskę przestraszyć. Wytoczono działa blokusu ekonomicznego, poruszono sprawę wschodniej Małopolski, grożono komplikacjami sprawy śląskiej. Lord Robert Cecil i p. Balfour grzmiali o skandalu europejskim, wszystkie zakulisowe intrygi poruszono w nich. Niestety, Polska, silna słusznością swej sprawy, nie ulękła się. Nie chodzi jej bowiem ani o prowincje nadreńskie, zamieszkane przez Niemców, ani o Czangaj, zamieszkany przez Chińczyków, ani o Fiume słowiańską, ani o zamorskie kolonje i dominiony, lecz chodzi o ziemie polskie, polskie przez ludność, kulturę i przez krew ofiarną, która spaja je z macierzą.

Nie ulękła się Polska, ale ulękła się Liga Narodów. Korespondent „Journal de Geneve" dał wyraz tej trwodze: „powodując upadek usiłowań Hymansa, Polska naraża powagę Ligi Narodów na klęskę".

(Ciąg dalszy na str. 2)

Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

Wileńszczyzna w obronie swoich praw.

Rząd kowieński ekspozyturą niemiecką.

Wilno. (EE.) W dalszym ciągu ankiety, przeprowadzonej w sprawie uchwał wileńskich Ligi N. p. Br. Krzyżanowski (Polskie stron. dem.) oświadczył: Wszelkie kombinacje, mające na celu inkorporację Wileńszczyzny do Litwy kowieńskiej nie będą miały powodzenia i zemszczą się na samej Litwie. Jest wielkim błędem rządu kowieńskiego przypuszczać, że Wileńszczyznę można włączyć do Litwy. — P. Helman (Pol. Zjedn. Lud. i „Odrodzenie") oświadczył: Stosunek nasz do Polski jest taki czysty i jasny, że nie trzeba się nad tem rozwodzić. **Prawa nasze w tym kraju nie są przedawnione, zaś Liga Narodów źle jest poinformowana o stosunkach narodowościowych** naszego kraju. **Dyplomacja niemiecka w sporze wileńskim wysila swe wpływy, by przeważyć szalę na naszą niekorzyść. Zakulisowym wpływom tej dyplomacji ulega także Hymans.** W chwili jednak decydującej wszelkie zamachy rządu kowieńskiego na naszą niezależność spotkają się ze stanowczym oporem ludności. A jest zrozumiałe, **że ludność Wileńszczyzny w razie zamachu na jej wolność nie zwróci się o pomoc do Moskwy lub Berlina, lecz do Polski.** Z ludem litewskim pragniemy współpracy pokojowej, gotowi jesteśmy jednak **przeciwstawić się rządowi kowieńskiemu, będącemu ekspozyturą niemiecką.**

—o—

Dokoła rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.

Zdenerwowanie u Niemców.

Hannower. (PAT.). Radio. Opinja niemiecka obawia się nowej zwłoki w kwestji górnośląskiej. „Intransigeant" donosi, że Liga Narodów dopiero 11. listopada wyda wyrok w tej sprawie. Równocześnie pojawiają się nowe projekty podziału G. Śląska. Przedstawiciele Niemiec przed Ligą Narodów zażądali wedle „Petit Parisienne" w każdym razie całego Górnego Śląska dla Niemiec i zaznaczyli prywatnie, że przyjęcie skorygowanej linji Sforzy pociągnęłoby za sobą upadek gabinetu Wirtha.

Chwycono się zatem trzeciego sposobu. Sądząc, że mają do czynienia zawsze z uczuciowym p. Paderewskim, uderzono w strunę pochlebstwa i czułości. Heroldem tej nowej ofenzywy był przedstawiciel Portugalji, p. d'Andrade. Polska dla Portugalji żywi wiele sympatji, żywi głęboki podziw dla jej dawnych bohaterów, podróżników, poetów, lecz nie zrozumie nigdy, dlaczego Portugalja brała udział we wojnie i tłumaczyć sobie może to jedynie tem, że stało się państwo to poniekąd wasalem Anglji, do której to roli Polska wobec nikogo zdolna nie jest. I tym razem p. d'Andrade mówił głosem Downing Street. Lord Robert Cecil stanął znów na czele ofenzywy. Dziwnie wyglądają w ustach stale nam niechętnych, słowa czci, pochlebstwa i miłości dla Polski. Apelacje do szlachetności Polski, do jej gotowości poświęceń i ofiar, do jej wysokiego, idealnego powołania, kończą się wołaniem: poświęć się raz jeszcze! okaż, żeś godna uwielbienia powszechnego! Aby wyłudzić ustępstwa, budzą echa romantyzmu polskiego, tego spojrzenia na świat, za które Anglja dla nas wzgardę miała jeno.

Niestety, Polska poświęcała się już zbyt wiele, walki jej z nawałą wschodnią, tatarską, turecką, moskiewską, a choćby ostatnio bolszewicką, poświęcenia dla Napoleona nie dały jej nic, prócz ruiny, zniszczeń i wycieńczenia. Doświadczenie to było smutne, doświadczenie Anglji uczy nas innej, owocniejszej obrony własnych interesów i dziś Polska trzeźwo staje do obrony najświętszych swych praw. A stanowisko jej jest silne. Oparła się na zasadzie samostanowienia Wileńszczyzny, na zasadzie, która wszak jest fundamentem Ligi. Liga jeśli swą powagę chce zachować, jeśli nie chce otwarcie zaprzeczyć powołaniu swemu, nie może się jej sprzeciwić. Liga czuje swe fałszywe położenie, wykrętne zakłopotanie odczuć można było w odpowiedzi p. Bourgeois na deklarację delegata polskiego o samostanowieniu mieszkańców Litwy środkowej.

Od stanowczości Polski, która za sobą ma słuszność i prawdę, zależy wszystko. W gronie Ligi zauważyć można pewne cofanie się, przyznanie do niemożności egzekutywy, którą zrazu grożono. W obecnej chwili mamy do wywalczenia nie tylko Wilno, mamy do odzyskania powagę Polski w oczach świata, zaś o tę chodzi nam chyba więcej, niż o „prestige" Ligi. **L. C.**

—o—

Wileńszczyzna solidarna i zdecydowana.

Wrogie stanowisko Litwy Kowieńskiej.

(Od naszego korespondenta).

Wilno z końcem września

Wiadomość o uchwale rady Ligi narodów, przyjmującej jako zalecone rozwiązanie sporu polsko-litewskiego drugi projekt Hymansa, ukazało się w prasie wileńskiej we czwartek 22. września. Oburzenie i zaniepokojenie ogarnęło szerokie warstwy ludności w Wilnie... Natychmiast ukazały się na miejscu odezwy, nawołujące do protestu. W piątek odbył się na placyku przy ul. Drukowej olbrzymi wiec protestujący, przy udziale 40.000 tłumu, który następnie ruszył do pałacu gen. Żeligowskiego, celem złożenia rezolucji protestującej przeciw uchwale Rady Ligi i żądając od gen. Żeligowskiego pozostania na miejscu z wojskami i niezwłocznego zwołania sejmu w Wilnie dla wyrażenia woli ludności.

W wiecu i pochodzie wzięły udział wszystkie partje i ugrupowania polityczne, od P. P. S. do konserwatystów, a także wszystkie organizacje społeczne i zawodowe. Następnie owe stronnictwa dyskutowały nad sytuacją polityczną. Prawie wszystkie doszły do wniosku, że należy niezwłocznie żądać zwołania sejmu i do czasu, zanim się on zbierze, spróbować wyłonić międzypartyjną **radę Obrony Ziemi Wileńskiej**. Różnice zaznaczyły się jedynie w tem, że blok narodowy domaga się zwołania Zebrania Orzekającego z terytorjum 3 powiatów Litwy Środkowej, natomiast ludowcy, demokraci i socjaliści domagają się zwołania Sejmu z całego terytorjum spornego, objętego traktatem litewsko-bolszewickim. Należy zaznaczyć, że istnieje tendencja do porozumienia się stronnictw i stworzenia jednolitego frontu polskiego...

Uchwała rady wywołała zrozumiały odzew w Kownie, jednak i tam daje się stwierdzić rozbieżność poglądów. Rząd obecny kowieński z Golczenowskim jest za załatwieniem konfliktu polsko-litewskiego w drodze pokojowej, przez nacisk ententy na polską dyplomację. Nie wyklucza on jeszcze porozumienia z Polską, oczywista po ustąpieniu przez nią Wilna.

Natomiast opozycja „Pażanga" z Waldemarasem i socjaliści ludowcy z Ślażewiczem, inspirowani przez Niemców, nie chcą dopuścić do żadnego porozumienia i gotowi są obalić rząd obecny, gdyby ten przyjął drugi projekt Hymansa.

Jak wieści dochodzą z Kowna, sejm kowieński odrzucił 37 głosami przeciw 34 drugi projekt Hymansa.

Nie jest wykluczony upadek obecnego rządu i dojście do władzy Waldemarasa. A również możliwa jest próba odebrania Wilna zbrojną ręką, tembardziej, iż rząd sowietów, zapewnił w swej nocie złożonej posłom Zituchs, Awizonisowi, iż interesuje się bardzo, by terytorjum Litwy nie zostało uszczuplonem przez odstąpienie Wilna Polsce.

W ostatnich dniach, na skutek wiadomości o stanowisku rządu polskiego, oraz o uchwale zgromadzenia Ligi, cofającej się ze stanowiska zajętego przez radę, nastąpiło znaczne uspokojenie.

Rządowe prowizorjum.

Warszawa, z początkiem października.

Trzeźwy i bezstronny obserwator, choćby był jaknajbardziej przekonanym przeciwnikiem zgubnych w dzisiejszych chwilach nieprzygotowanych przesileń rządowych, musi dojść do przekonania, że gabinet Ponikowskiego, produkt zmiany rządu — wywołanej przez endecką opozycję i agitację i nieustalonych stosunków w Sejmie, stanowi prowizorjum na ławie rządowej.

Poważny, sympatyczny i spokojny premier, który z widoczną na twarzy troską i pewną rezygnacją przysłuchiwał się dyskusji w Sejmie, od której wyniku zależny jest żywot jego gabinetu, sam z pewnością dobrze sobie z tego zdaje sprawę.

Ustawiczne zawzięte ataki endecji ścieśniły podstawy, na których w Sejmie opierał się rząd Witosa i skłoniły mniejsze grupy lewicy do zajęcia stanowiska oportunistycznej neutralności. Ale z drugiej strony ta niepohamowana, niepatrjotyczna opozycja corazto nowe ugrupowania i grupy zwolenników i sojuszników oddala od endecji tak, że niedawny jej bliski współpracownik i dotychczas jej sąsiad na ławach sejmowych, p. Leopold Skulski, jest z nią w otwartej, zawziętej walce, a najdzielniejsi i najbardziej ofiarni i energiczni pracownicy b. Koła międzypartyjnego jeden po drugim przesuwają się na lewo. Akcja endecka tedy zakończyła się kompletną kompromitacją i klęską tej grupy, zupełną jej izolacją w społeczeństwie i Sejmie i wykazaniem, że rządu ani sama ani pod swoją egidą stworzyć nie jest w stanie. Ponieważ jednak dotąd nie utworzyła się większość sejmowa, musiał więc — jako prowizoryczne wyjście — powstać, przy pomocy głosów dawnego „centrolewa", od Skulskiego do Daszyńskiego, rząd pozaparlamentarny p. Ponikowskiego.

Nic dziwnego jednak, że stronnictwa zastanawiają się nad trwalszem rozwiązaniem, nad utworzeniem rządu sejmowej większości.

To zagadnienie narzuca się przedewszystkiem P. S. L., bez którego, a tembardziej wbrew któremu, rządu utworzyć się nie da. A wpływ i udział w tworzeniu rządu jest dla stronnictwa ludowego nie partyjnym pożytkiem — bo najwygodniej jest partji z ubocza krytykować lecz patrjotycznym obowiązkiem. Przed Zarządem głównym P. S. L., który w tych dniach obradował, stanął otworem problem: w którą stronę utworzyć rząd i większość: na prawo czy na lewo?

A że strony endecji, która od tak dawna błotem obrzucała rząd Witosa i polityków ludowych, raz po raz pojawiały się przynaglające, uporczywe oferty. — Sprawę należało rozważyć objektywnie i spokojnie: czy istnieje platforma pod współdziałanie ludowców i endecji, czy ze spółki takiej wynikłaby korzyść dla państwa i demokracji? Po dokładnem rozważeniu sprawy Zarząd główny doszedł do przekonania, że nietylko platformy wspólnej, ale nawet punktu stycznego niema.

W polityce zagranicznej trzeba nam sympatji i zaufania, tak w opinji świata, sąsiadów, jak i zamieszkujących wraz z nami państwo narodów. Rząd endecki lub półendecki wzbudziłby najżywszą nieufność, zadrażniłby stosunki na wszystkich polach. Rząd taki umocniłby na ich stanowiskach wszystkich utytułowanych nierobów i niedołęgów dyplomatycznych za granicą, których w interesie państwa najprędzejby usunąć należało.

Rząd endecki w stosunkach wewnętrznych oznacza popchnięcie socjalistów na lewo. Rząd endecki —to pomoc dana komunistycznej propagandzie. To zahamowanie reformy rolnej i poprawy administracji, — to umocnienie wpływów wielkich obszarników, finansistów i paskarzy.

Dla stronnictwa ludowego udział w takim rządzie pociąga za sobą zerwanie stosunków z innemi grupami demokratycznemi, utratę zaufania mas, któreby nie były w stanie pojąć takiego zwrotu. Spółka ludowcowo-endecka to dla endeków, mających zorganizowaną liczną prasę, kapitały i wpływy w administracji, pełnia władzy, a dla ludowców pełnia odpowiedzialności i pewność nieubłaganej, zrazu ukrytej, później jawnej walki ze strony chwilowych wspólników.

I dlatego Zarząd główny P. S. L. w uchwałach swych na pierwsze miejsce wysunął koncepcję rządu koalicyjnego, na drugie centrowo-lewicowego, pomysł zaś rządów centrowo-prawicowych, szkodliwy dla państwa i demokracji — przekreślił.

Uchwała ta, ogłoszona w prasie, wpłynęła w sposób oczyszczający i konsolidujący na atmosferę polityczną. Endecja, szykująca się do ofenzywy przeciw p. Ponikowskiemu, widząc, że do rządów nie dojdzie, zatrąbiła w „Gazecie Warsz." do odwrotu.

P. Daszyński w mowie swej w dyskusji nad deklaracją premjera wyraźnie wysunął koncepcję rządu centrowo-lewicowego, a zacierając i pomijając przelotne różnice, dał w ten sposób dobrą lekcję politycznego rozsądku utalentowanym, lecz zbyt żywiołowym publicystom stołecznym, jak i młodzieńcom, wprawiającym się na prowincji w pisywaniu wstępnych wypracowań dla organów P. P. S.

Drogą tą, pomyślnie otwartą, należy kroczyć wytrwale i z dobrą wiarą dalej, aż do utworzenia demokratycznej większości i trwałego, mocnego, demokratycznego rządu. Do tego momentu jednak — z tego każdy poważny polityk zdaje sobie sprawę — wywoływanie przesileń i osłabianie będącego u steru rządu byłoby ze wszech miar nieopatrzne i szkodliwe. **W. J.**

—oo—

Wrażenia z dyskusji nad exposé.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 2. października.

(K.) Dzisiejsza dyskusja nad ekspose p. Ponikowskiego wykazała słuszność naszych uprzednich uwag. Gabinet obecny nie ma prawie zupełnie poparcia, nie posiadając go nie może liczyć na przetrwanie dłuęie w obecnym krytycznym czasie i na przeprowadzenie choćby znikomej części swoich zamierzeń. Jest rzeczą charakterystyczną, że większość przemówień była poświęcona wspomnieniom, dotyczącym gabinetu uprzedniego, i obracała się w znacznym stopniu dookoła osoby p. prezydenta Witosa. Ciekawymi były wynurzenia niektórych osób z dotychczasowej opozycji, które stwierdzały w formie kategorycznej

swój sąd dodatni o gabinecie poprzednim i podkreślały silną indywidualność osób, w nim przyjmujących udział.

—oo—

Robota biskupa Łozińskiego.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Warszawa, 2. października.

(K.) P. biskup Łoziński widząc, że na terenie województwa kieleckiego coraz to bardziej traci grunt polityczny pod nogami, nie cofa się przed niczem, co zdaniem jego mogłoby zaszkodzić robocie polskiego stronnictwa ludowego. W ostatnich czasach za poduszczeniem dwu radnych miasta Kielc, przy ich czynnym współudziale urządzono najście na lokal sekretarjatu stronnictwa i usiłowano steroryzować grupkę tam zebranych osób. Dopiero na skutek bardzo spóźnionej interwencji policji, grupka osób atakujących została rozproszona. Wobec opieszałej działalności policji i powolności prokuratorji sprawa ta stanie się prawdopodobnie przedmiotem interpelacji sejmowej.)

—oo—

Gdańska giełda.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, z końcem września.

O uroczystem akcie otwarcia giełdy gdańskiej doniosły już liczne dzienniki tak polskie, jak i zagraniczne. Chodziło tu nie o właściwe otwarcie giełdy gdańskiej, lecz o otwarcie jej w szerszym zakresie, przystosowanym do wymagań obecnych czasów. Gdańsk miał już przedtem giełdę własną, i to dla produktów.

Historja giełdy gdańskiej sięga jeszcze czasów polskich, bo roku 1742, kiedy to dzisiejszy Dwór Artusa, w którym obecnie także mieści się powiększona giełda, oddany został kupiectwu gdańskiemu dla celów giełdowych.

Dawniejsza giełda gdańska ograniczała się głównie do handlu zbożem, nasieniami, paszą, drzewem i cukrem, oraz do frachtów okrętowych.

Gdańska Izba handlowa zajmowała się w dniu 2. czerwca 1920 na swem plenarnem posiedzeniu sprawą urządzenia giełdy dla dewiz i efektów. Ponieważ stosunki zewnętrzne, a zwłaszcza z Polską, nie były dostatecznie uregulowane, odroczono wykonanie tego planu na późniejszy czas. Tymczasem wybrano z jej łona komisję, która miała opracować ustawy przyszłej rozszerzonej giełdy gdańskiej.

Na początku września postawiło stowarzyszenie gdańskich kupców zboża, nasion i paszy wobec Izby handlowej wniosek, aby zgromadzenie handlowe powiększyć i rozszerzyć je na większą liczbę towarów niż dotychczas.

Według nowej ustawy giełdowej z dnia 6. maja 1921 obejmować będzie handel na giełdzie gdańskiej następujące działy: zboże, nasiona, paszę, sztuczne nawozy, cukier, melasę, drzewo, towary kolonjalne, żywnościowe i używkowe, śledzie, materje tkackie, towary włókniste, materiały budowlane, żelazo i towary z żelaza, produkty mineralne i chemikalia, frachty okrętowe, spedycje i asekuracje, zakres bankowości.

Dodać należy, iż giełda efektów i dewiz, oraz giełda dla towarów włókiennych tworzą specjalne oddziały ogólnej giełdy i mają osobne zebrania z osobnymi przepisami. Ubikacje, przeznaczone dla gdańskiej giełdy, wcale nie są wystarczające.

Na mocy traktatu pokojowego zyskał Gdańsk szczególne podstawy do założenia własnej giełdy. Gdańsk stał się bardzo ważną placówką handlową i chociaż dzisiaj jeszcze handel jego nie odniósł spodziewanego sukcesu, to jednakowoż nikt nie wątpi, iż w przyszłości dojdzie on do niezwykłego znaczenia.

Zagranica ocenia należycie posłannictwo handlowe Gdańska i zwraca na niego swą szczególną uwagę. Zakłada się tu nowe firmy, kantory handlowe i banki. Gdańsk stanowić ma bowiem łącznik między rozmaitymi krajami a Polską i wschodem.

Dawniej notowano w Gdańsku z walut zagranicznych tylko rubel. Obecnie znikł on zupełnie z gdańskiej giełdy efektów i dewiz, a na jego miejsce przyszła marka polska. Obecnie największe codzienne obroty odbywają się w markach polskich. Zresztą jest Gdańsk największym rynkiem marki polskiej, i tu odbywają się największe obroty tą walutą. Także dolar zyskał tu ważną placówkę handlową, mniejszą zaś zyskały banknoty angielskie. Gdańska giełda notuje też tylko na razie te trzy rodzaje walut zagranicznych.

Giełda gdańska ma wielkie znaczenie dla Polski. Twórcy jej zrozumieli to i przy obrotach obcemi walutami zajęli się na pierwszem miejscu polską marką. Giełda towarowa służyć będzie przeważnie importowi i eksportowi i tu może Gdańsk, ze względu na swe stosunki handlowe z całym prawie światem, wielką odgrywać rolę. Tymczasem giełda dla towarów włókienniczych służyć będzie przeważnie interesom przemysłu łódzkiego i bielskiego.

Na gdańskiej giełdzie notuje się po raz pierwszy kurs marki polskiej. Dawniej handel walutą polską w Gdańsku odbywał się dziko i w nieodpowiedniej formie. Rząd polski popierał dążenia do otwarcia giełdy gdańskiej i znalazł poklask u kupiectwa gdańskiego. Spodziewano się w kołach polskich finansistów, iż giełda gdańska, na której notuje się w pierwszym rzędzie polską markę, przyczyni się do wyrównania jej kursu z innymi rynkami zagranicznymi. Nadzieja ta nie ziściła się dotychczas. Notowania giełdowe Gdańska wykazują, iż kurs marki polskiej, np. w Berlinie, jest w tym samym dniu wyższym, niż tu. Czy jest to objaw tylko tymczasowy, nie wiadomo na razie. Może wpływa na kurs ten większy zapas waluty polskiej, a pod tym względem Gdańsk znajduje się na pierwszem miejscu.

Gedanus.

—oo—

Briand traci zaufanie narodu.

Premier francuski p. Briand, nie zrażając się zarzutami, pragnie osobiście reprezentować Francję na konferencji waszyngtońskiej. Nie przerażają go groźby obalenia gabinetu w czasie jego nieobecności, zastępstwo oddać chce w ręce ministra wojny p. Barthou, który nie omieszka skorzystać ze sposobności, aby Francję o swych zdolnościach na przyszłego premiera przekonywać. O kandydaturze p. Barthou do kierownictwa gabinetu głośno już obecnie mówią i być może, że p. Briand po swej podróży powróci do prywatnego życia. Stracił on zupełnie zaufanie narodu. Ostatnie rewelacje przekonywujące, że Francja z winy swych ministrów straciła owoce zwycięstwa podkopały powagę gabinetu. Podnoszą się głosy powątpiewające z góry czy na konferencji waszyngtońskiej Francja potrafi obronić swoje interesy. Wzajemna, głośna wymiana grzeczności między Ameryką i Francją, nie przesądza jeszcze wyniku konferencji. Zwłaszcza trzebaby tam męża, „który nie zadowoliłby się tylko politycznemi mowami i gonitwą za popularnością. Niestety należy się obawiać, że nową klęskę zanotujemy w Waszyngtonie". Jest to oczywista aluzja do obecnego premiera, u którego słowo czyn zastępuje.

„Journal des Debats" donosi, że przedmiotem konferencji będzie przedewszystkiem kwestja ekonomiczna. Przed zajęciem się sprawą rozbrojenia rozpatrzyć mają delegaci mocarstw sytuację ekonomiczną świata, sprawę długów niemieckich wobec koalicji i długów Albanji wobec Ameryki. Na plan pierwszy wysunie się kwestja odszkodowań i odbudowy ziem zniszczonych. Niestety społeczeństwo francuskie nie ma zbyt silnej nadziejl, aby interesy Francji były owocnie bronione.

Natomiast nie jest rzeczą wykluczoną, że interesy Anglji bronione będą przez samego Lloyda George'a.

—oo—

Anglja-Irlandja-Moskwa.

„British News Bureau" stwierdza, że spór anglo-irlandzki wszedł w stadjum krytyczne. Sprawa układów rozbija się o zasadnicze pytanie, w jakim charakterze występować mają na konferencji delegaci Irlandji. Pewna nielogiczność charakteryzuje nieustępliwość de Valery, chce on, aby rząd angielski z góry uznał jego charakter delegata niezależnej, suwerennej Irlandji, która to sprawa ma być dopiero na tej konferencji omawiana.

Ustępstwa angielskie idą bardzo daleko, opinja irlandzka skłania się do ich przyjęcia. Opór leaderów irlandzkich tłumaczą tem, że wybrani w celu utworzenia republiki irlandzkiej nie mogą odrazu zmieniać swoich żądań. Rozumiejąc to rząd angielski zwleka. Jednak choć organizacje sinnfeiner są nacjonalistyczne, dostrzec w nich można pod powłoką nacjonalizmu nurt inny — eksremistyczny. Wyzyskiwany jest on zręcznie przez Moskwę, która tak w Irlandji, jak w Egipcie i w Azji podkopuje istnienie państwa W. Brytanji, „które jedno dzieli świat od rewolucji światowej". Zatem między Anglją a Moskwą stosunki się psują coraz bardziej i wchodzą w chwilę krytyczną. Memento dla Polski.

—oo—

Układ szwajcarsko-rumuński

W Bernie zawarty został między p. Titulesco, ministrem skarbu Rumunji i op. Schultessem i ... przedstawicielami Szwajcarji układ, mocą ... Szwajcarja ofiarowuje Rumunji kredyt 40 miljonów frs. szwajcarskich, zwrotnych w zbożu, którego dostawa zacznie się w październiku, a trwać ma do 1923 r.

Kredytu tego użyje Rumunja przeważnie na zakupy produktów szwajcarskich. Dostawa zboża oparta jest na kolejnych cenach targowych.

Układ ten niezwykle dla Rumunji korzystny, ze względu na spadek jej waluty sztucznie dotąd utrzymywanej na dotychczasowym poziomie, powinien znaleść naśladowanie w Polsce.

Angielski sympatyk Polski.

Dziś przybywa wycieczka dziennikarzy angielskich do Lwowa. Wśród przybywających znajduje się dr. E. J. Dillon, autor świetnej książki pod tyt.: „Konferencja pokojowa w Paryżu 1919". Książka ta zawiera szereg głębokich spostrzeżeń obserwatora, który zbliska przyglądał się wysiłkom wielkich trzech (Wilson, L. George, Clemenceau) nad stworzeniem pokoju. Jest również książka ta krwawa satyra, wskazująca, jak bardzo się ci mężowie oszukiwali i jak bardzo w rezultacie oszukali ludzkość. Ci wielcy reformatorzy, którzy chcieli przetworzyć stosunki wzajemne ludów, potknęli się na wielkomocarstwowym egoizmie własnych narodów, którego nie zdołali przełamać. Ta słabość ich odbiła się na traktacie wersalskim, który jest tworem niejednolitym i niezdecydowanym. P. Dillon, przyjaciel Polski, w jednym z rozdziałów kreśli obraz jej przyszłości. W wyznaczaniu granic Polski zwalczały się dwie tendencje: francuska, która chciała uczynić z Polski wał ochronny między Rosją a Niemcami i anglo-amerykańska, która z uporem dążyła do uczynienia z nas pomostu między obu tymi krajami. W stosunku do Polski pominięto „zgubny" (jak się wyrażał Wilson) system równowagi (którego jednak użyto w stosunku do Francji) i zastosowano „sprawiedliwą" metodę plebiscytów, podziału terytorjów etc. Za ustępstwa, które silni musieli porobić silnym — zapłacili naturalnie słabi.

Położenie Polski ze względu na otaczające ją zewsząd wrogie mocarstwa jest bardzo trudne. Jeżeli jednak potrafi zyskać na czasie i zorganizować się zanim jej potężni sąsiedzi (Rosja i Niemcy) wrócą do równowagi, jeśli zdoła dźwignąć się ekonomicznie z ruin powojennych, przyszłość jej mocarstwowa jest zapewniona.

Do trudności wewnętrznych należy kwestja narodowościowa i dzielnicowa Polski. A do najważniejszych zadań zorganizowanie sprężystej i uczciwej administracji, oraz kolonizacja odłogiem leżących przestrzeni na kresach żywiołem rdzennie polskim.

W Zmartwychwstałej Polsce żywiołem państwowotwórczym, nadzieją Polski jest chłop" — pisze Dillon. — „Reprezentanci tego stanu są jądrem narodu. Z ich grona wyjdą przyszli przedstawiciele Polski w polityce, sztuce i nauce". Chłop polski jest zdecydowanym przeciwnikiem bolszewizmu. „Obowiązkiem polskich mężów stanu jest nie tylko rozumieć wymagania nowej epoki i umieć czujnie wyrozumiewać opinję publiczną, ale i mieć odwagę swojem życiem i działalnością wskazać innym wysokie cele społeczne". — Oto postulaty sprecyzowane przez Dillona pod adre-

sem naszych polityków, które podpisać gotów każdy Polak.

Bogactwa Polski pozwalają żywić przekonanie, że w niedługim czasie obejmie ona kierownictwo ekonomiczne w Europie, a co do ludności, siłą wojskową i rozległością dorówna Francji. W ograniczeniach zaś, którym Polska obecnie musi podlegać, Dillon skłonny byłby widzieć chwilowy nieunikniony warunek procesu dążącego ku lepszemu. Dillon daje wyraz nadziei, że wiara narodu polskiego wzniesie pewnego dnia kraj ponad najwyższe szczyty jego dawnego rozwoju historycznego.

I. S. P.

—oo—

W sprawie bytu materjalnego młodzieży akademickiej.

Za dni kilka zaledwie rozpocznie się nowy rok szkolny na wyższych uczelniach lwowskich. Młodzież polska powinna jak najliczniej zapełnić mury szkół wyższych, by te, już choćby tylko przez samą liczbę polskiego żywiołu akademickiego, nie mówiąc o jego zaletach i działalności, pomnażać mogły widome znaki polskości naszego grodu, a z nim i Czerwieńskiej Ziemi.

Dla zaistnienia jednak polskiego stanu nie wystarczą rozporządzenia wpisowe władz uniwersyteckich, nie wystarczy dostarczyć warunków politycznych, gwarancji zewnętrznych, które młodzieży polskiej mają zapewnić rolę gospodarza, z którego pozycją liczyćby się musiały te elementy obconarodowościowe, jakie w myśl nowego rozporządzenia, korzystać będą ze studjów w naszych uczelniach. Nie wystarczą, powtarzam, gwarancje zewnętrzne; trwałą, wysoką liczebność polskiego żywiołu akademickiego w uczelniach wyższych, jego naukową zdolność konkurencyjną z innymi elementami, zapewnić może tylko zabezpieczenie bytu tej części młodzieży, która nie mając we Lwowie pomieszczenia i utrzymania, znaleść je winna ze strony zorganizowanej pomocy społeczeństwa.

Poruszę w niniejszych uwagach tylko kwestję mieszkaniową, przyczem ograniczę się do życia młodzieży uniwersyteckiej, gdyż stosunki odnośne na politechnice mniej mi są znane, choć niewątpliwie podobne są do stosunków, jakie właśnie zobrazuję:

Lwów na pomieszczenie setek niezamożnej młodzieży akad., jaka zjeżdża z prowincji na studja, ma zaledwie dwa Domy akademickie, o łącznej ilości miejsc 190. Z tego 110 przypada na Dom akademicki im. A. Mickiewicza przy ul. Łozińskiego, reszta na Dom przy ul. Królewskiej, który nadto, wedle aktu fundacyjnego, przeznaczony jest dla polskiej młodzieży wyzn. chrześc. i mojż.

W Domu akad. przy ul. Łozińskiego, kosztem hygieny mieszkaniowej, powiększono ostatnio ilość pomieszkań do 125, co oczywiście ani w cząstce nie pokrywa zapotrzebowania, którego objawem jest przeszło 300 podań, które z prosbą o mieszkanie wpłynęły do zarządu wymienionego Domu. Wiele podań wpływa nadal, a bardzo wielu słuchaczy nowych i starszych, poinformowawszy się przedtem o braku mieszkań w Domu, wogóle wnoszenia podań zaniechało. Dla słuchaczy nowych, pochodzących z prowincji, często-kroć równoznaczne jest to z zaniechaniem studjów wogóle, lub wybór w ostateczności studjum prawniczego, o którem wyrobiło się pojęcie, że można je uprawiać, nie chodząc na wykłady i przebywając stale poza Lwowem. Ile przez wybór pierwszy traci siła liczebności polskiego żywiołu na uczelniach, a przez wybór drugi powaga studjum naukowego — objaśniać chyba nie potrzeba.

Jak mnie informowano tej niedoli mieszkaniowej akademików starała się ulżyć pani Skarbkowa, odstępując na pomieszczenie medyków jednopiętrowy budynek przy ul. Piekarskiej, niedaleko instytutów medycznych, budynek ten jednakże, jako nieopuszczony przez dotychczasowych lokatorów, jest dla młodzieży na razie niedostępny.

Gdy się zważy, ile przykrości, zawodów i udręczeń przechodzi młodzież polska na skutek przedstawionego braku pomieszczenia i gdy sie ocenia straty narodowe stąd wynikające, to uderzyć musi obojętność opinji, z jaką przyjęto niedawną notatkę jednego z dzienników tut., że budynek b. gimnazjum Petelenza na ul. Senatorskiej, upatrzony na pomieszczenie akademików, odstąpiono instytucji finansowej. (Jako sprawcę tego wymieniono ks. Badeniego.) Sprawa ta, zasługująca na nazwę skandalicznej, ucichła, jakby na zamówienie, nie doczekawszy się nawet protestu ze strony dzisiejszych oficjalnych przodowników młodzieży uniwersyteckiej, którzy nadto nie przedsięwzięli żadnych zabiegów, by niedolę mieszkaniową młodzieży zajęło się społeczeństwo.

Zamiast akcji widzi młodzież tylko doraźne przykre zarządzenia, które np. w Domu akad. przy ul. Łozińskiego, pozbawiają mieszkania blisko 50 dotychczasowych jego mieszkańców, będących przeważnie w trakcie zdawania końcowych egzaminów. Obecny zarząd Domu wspomnianego, chciał ponoś przez to zarządzenie umożliwić dostęp do pomieszkań w Domu kolegom młodszym, zaczynającym studja i nie znającym stosunków miejscowych. Wprawdzie wielu z dotkniętych wymówieniem mieszkania, przypisuje obecnej większości wspomnianego zarządu stronniczość, inspirowaną przez członków Og. Akad. Związku narod., na co starano się przytoczyć szereg przykładów, sprawę tę jednak jako wewnętrzno-akademicką wolę pominąć, pozostawiając głos raczej poszkodowanym.

Moim zamiarem było zwrócić społeczeństwu uwagę na wspomnianą stronę niedoli życia polskiej młodzieży, którą corychlej należy usunąć, by młodzież łatwiej mogła zwalczyć inne trudności i by nadto mogła skutecznie spełnić rolę godną i wybitną w uczelniach naszego miasta. Konieczną wydaje mi się szeroka inicjatywa ze strony dzisiejszych kierowników młodzieży, którzy sprawą braku mieszkań dla młodzieży powinni zainteresować szerokie koła przez wytrwałe zaś zabiegi uzyskać pozytywne wyniki.

E. R.

—————

Z prasy niemieckiej.

NAGONKA PRAWICY NA DR. WIRTHA.

Pod wpływem uchwał zjazdu socjalistycznego w Görlitz, rozpoczęła prasa prawicowa wielką nagonkę na kanclerza Rzeszy dr. Wirtha. W nagonce tej wziął wybitny udział leader partji ludowej Stresemann. Dla zamydlenia oczu socjalistom wysunięto nawet kandydaturę dotychczasowego prezydenta Sejmu Rzeszy, socjalisty Löbe. Jednakże cała ta akcja spaliła szybko na panewce, albowiem socjalna demokracja stanęła w obronie Wirtha i potępiła wszelkie manewry, wymierzone przeciwko utraceniu dotychczasowego kanclerza. „Vorwärts“ oświadczył partji Stresemanna, że zanim socjalna demokracja ze Stresemannowcą rokować zacznie, musi mieć najpierw pewność, że Stresemannowcy przyjęli żądania postawione na zjeździe w Görlitz. W obronie kanclerza wystąpiła również i cała demokratyczna prasa w Niemczech, którego polityka dotychczasowa okazała się dla Niemiec zbawienną. Zarzut nacjonalistów, że Wirth uprawia politykę frankofilską, nietylko się nie przyjął, ale owszem wzmocnił jeszcze bardziej stanowisko Wirtha.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU BAWARSKIEGO.

Nowy gabinet bawarski, na którego czele stanął hr. Lerchenfeld (ten sam który za czasów okupacji urzędował w Warszawie), ukonstytuował się w ten sposób, że 5 tek objęła bawarska partja ludowa, resztę (2) zaś dostali demokraci i związek włościański.

Nowy premjer wygłosił w sejmie bawarskim mowę, w której składając hołd osobie v. Kahra, zapowiedział, że z drogi, po której on kroczy, nie zejdzie. Program nowego rządu streszcza się w 2 punktach: utrzymanie porządku w kraju i wierność Rzeszy. Przyczem jednak zaznaczył, że Bawarja jakkolwiek stoi silnie na gruncie federacyjnym, to jednak jest przeciwniczką nadmiernego centralizmu. Dalej zapowiedział Lerchenfeld dalsze rokowania z rządem Rzeszy i energiczną walkę z paskarstwem.

PRUSY W WALCE Z DROŻYZNĄ.

Pruski minister spraw wewnętrznych wydał ostre rozporządzenie do wszystkich podwładnych sobie organów, ażeby jak najskrupulatniej badano ceny na przedmioty codziennego użytku i roztoczyli nieustanny nadzór nad sprzedażą. Wszelkie paskarskie machinacje winny być karane przy uwzględnieniu wszystkich zaostrzeń administracyjnych. Minister poleca stworzenie w ważniejszych centrach biur policyjnych do walki z paskarstwem i wyzyskiem. Wreszcie mają wszystkie urzędy podatkowe jeszcze raz skontrolować wszystkie przedsiębiorstwa i ściągnąć wszystkie niezapłacone podatki od zmiany własności.

● U nas się czeka, aż zrozpaczona ludność chwyci się samosądu, bo wszelka wiara w jakiś autorytet władzy na tem polu upadła. Drożyzna szaleje, a władze miejskie i centralne patrzą z wyrazem najgłupszej obojętności.

ODJAZD PROF. ASKENAZEGO DO GENEWY ZŁOŻONE SPRAWOZDANIA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.). Po 48 godz. pobycie w Warszawie, del. polski prof. Askenazy wyjechał z powrotem do Genewy. Podczas pobytu w Warszawie prof. Askenazy zdał sprawę z obrad co do kwestji litewskiej i G. Śląska Naczelnikowi Państwa, premierowi Ponikowskiemu i min. spraw zagr. Skirmuntowi.

DANINA W GOTÓWCE PRZYNIESIE 70 MILJARDÓW DOCHODU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Prace związane z przygotowaniem emisji 3% renty jako pożyczki przymusowej, zostały wstrzymane. Na jej miejsce zastosowaną ma być danina w gotówce, która przyniesie skarbowi Państwa 70 miljardów marek dochodu.

KREDYT NA APROWIZACJĘ MIAST.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Z kredytów przeznaczonych na aprowizację miast, otrzymały sumy tylko Lwów i Kraków, gdyż inne miasta nie mogły uzyskać żyra.

Od Wydawnictwa.

—o—

Nowe, bardzo znaczne podwyższenie cen papieru gazetowego, podwyżka płac personalu drukarskiego, podwyższenie opłat pocztowych i kolejowych, wreszcie nadzwyczajny koszt wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, wytworzyły w ostatnich czasach tak trudne warunki dla wydawnictw, że zachodzi nieodzowna potrzeba uregulowania cen zarówno egzemplarzy sprzedawanych w kolpotażu, jak też i cen prenumeraty.

Z dniem 1. października br., idąc w ślad za wydawnictwami warszawskiemi i krakowskiemi, podpisane wydawnictwa uchwaliły podnieść cenę pojedyńczego egzemplarza na marek 20, regulując przytem odpowiednio cenę abonamentu.

Jak wyglądają zwyżki kosztów wydawniczych w cyfrach przykładowo, świadczyć może zwyżka cen papieru gazetowego, która w stosunku do ceny z mąja br. wzrosła o 300 proc. Podwyżka opłat pocztowych i kolejowych podskoczyła w ciągu ostatniego kwartału o przeszło 200 proc., nie pozostały zaś w tyle wszelkie inne koszta wydawnicze, jak koszt druku, wydatki transportowe, koszta prądu elektrycznego, farby drukarskiej itd. itd. To też śmiało stwierdzić można, że uchwalona obecna podwyżka ceny egzemplarzy, oraz abonamentu zaledwie w części pokrywa niedobory za przeszły okres niepomyślnej konjunktury wydawniczej, zupełnie zaś nie załatwia trudności piętrzących się coraz bardziej przed prasą polską na przyszłość.

Obecna cena prenumeraty od 1. października wynosić będzie miesięcznie:

we Lwowie bez odnoszenia 440 mk.
we Lwowie z odnoszeniem 500 mk.
z wysyłką pocztową 500 mk.
za granicę 650 mk.

Wydawnictwa:

„Chwili“, „Dziennika Ludowego“, „Gazety Porannej i Wieczornej“, „Gazety Lwowskiej“, „Kurjera Lwowskiego“, „Słowa Polskiego“, „Wieku Nowego“.

—o—

Odpowiedź Ligi w sprawie G. Śląska

nastąpi w dniu 11. bm.

Berlin. (PAT.). „Berliner Tageblatt" z Londynu: Wedle wiadomości nadeszłych tutaj Rada Ligi Narodów postanowiła podać swoją odpowiedź w kwestji górnośląskiej 11. listopada.

Genewa. (PAT.) Havas. Potwierdzają tu wiadomość, że Rada Ligi zakomunikuje w sobotę lub w niedzielę najbliższą swój pogląd w sprawie górnośląskiej.

Rezolucja Górnoślązaków do Ligi Narodów.

Wola należenia do Polski jest nieugięta.

Bytom. (PAT.) 88 gmin powiatu pszczyńskiego wysłało do Rady Ligi Nar. następującą rezolucję: Wobec pogłosek rozsiewanych przez prasę niemiecką, jakoby w uczuciach ludu polskiego w powiecie pszczyńskim miała nastąpić zmiana na korzyść Niemiec — my zebrani dziś na nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej oświadczamy uroczyście, że **miljon marek wyrzuconych przez rząd niemiecki na przekupienie ludności polskiej na Górnym Śląsku, nic w uczuciach naszych nie zmieniło i nie zmieni. Przeciwnie, barbarzyństwa i okrucieństwa niemieckie, popełnione w innych powiatach spotęgowały jeszcze wolę naszą należenia do Polski, okazaną niezbicie przez plebiscyt** i umocniły nas w tem przekonaniu, **że tylko złączenie nas z Polską może nam zapewnić życie narodowe, wolność oraz byt gospodarczy.** Wierząc w głębokie poczucie sprawiedliwości Ligi Narodów, zanosimy do niej gorący apel, aby nie dopuściła do wyrządzenia nam najokropniejszej krzywdy, lecz aby w myśl zasad sprawiedliwości dopomogła nam do jak najszybszego połączenia się z naszą Macierzą Polską.

—o—

WPŁYWY NIEMIECKIE W LIDZE NARODÓW.

Bytom. (PAT.). Niemiecka prasa górnośląska donosi, że Rada Ligi wezwała do Genewy jeszcze 3 przedstawicieli niemieckich robotniczych związków zawodowych. Wezwani przybyli wczoraj do Genewy.

—o—

WYJAZD NACZ. PAŃSTWA DO GRODNA.

Warszawa. (PAT.). „Gazeta Warsz." donosi: Naczelnik Państwa wyjeżdża dziś do Grodna na obchód rocznicy uwolnienia miasta od bolszewików. Jako reprezentant gabinetu udaje się tam też p. Downarowicz.

WAŻNE ZMIANY W USTROJU MIN. SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Równocześnie z dymisją podsekret. w min. skarbu dr. Weinfelda, wpłynęła również dymisja dyrektora departamentu kredytowego bar. Mannteufla. Obie dymisje będą prawdopodobnie przyjęte. Panuje przekonanie, iż minister skarbu p. Michalski następcy bar. Mannteufla mianować nie będzie, lecz sam obejmie funkcje związane z tym urzędem. P. Michalski wypowiada się za zredukowaniem posad dyrektorów departamentów w min. skarbu do pięciu.

MIN. SKARBU MICHALSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Minister skarbu p. Michalski objął wczoraj urzędowanie i odbył szereg konferencji.

UKARANIE DEFRAUDANTÓW WOJSKOWYCH

Warszawa. (EE.) Zapadł wyrok w sprawie Wereszczyńskiego, który zdefraudował 22 miljony mk. Wereszczyński skazano na śmierć przez rozstrzelanie. Maj. Fangor skazany został na 8 dni więzienia. Szeregowiec Miałkowski został uwolniony. Obrońca Wereszczyńskiego zgłosił zażalenie nieważności.

WZGLĘDY STRATEGICZNE CZESKIE — PRZED WOLĄ LUDNOŚCI!

Morawska Ostrawa. PAT.). „Moravskosleski Dennik" zamieszcza artykuł, w którym wskazuje na to, że prasa polska ostatnimi czasy domaga się przyłączenia do Polski Jaworzyny. Dziennik **występuje** przeciwko żądaniom Polaków i oświadcza, że Jaworzyna ma dla Czechów znaczenie **strategiczne. Atakuje** również posła republiki **czesko-słowackiej** w Warszawie Maxę, zarzucając mu polonofilizm.

WRANGEL NA TUŁACZCE.

Moskwa. WBK. (PAT.). Bułgarja zezwoliła na przyjęcie 7000 żołnierzy z armji Wrangla. Wrangel spodziewa się rozlokować w Bułgarji jeszcze 11.000 żołnierzy.

—o—

STOSUNKI POLSKO-ŁOTEWSKIE.

Ryga. (PAT.). Radio. Nowomianowany poseł łotewski dla Polski Muksch pozostaje jeszcze w Paryżu dopóki poseł łotewski dla Francji Grosswald nie powróci do Paryża z konferencji Ligi Narodów. W najbliższym czasie należy oczekiwać poprawy stosunków dyplomatycznych pomiędzy Łotwą a Polską.

LIKWIDACJA SPORU AUSTR.-WĘGIERSKIEGO

Paryż. (PAT). Havas. Konferencja ambasadorów pod przewodnictwem ambasadora włoskiego przyjęła wniosek włoski, aby zaprosić gabinet wiedeński i budapeszteński do wysłania pełnomocników do Rzymu w celu zawarcia porozumienia w kwestji zachodnich Węgier. Przedstawiciele mocarstw w Austrji i na Węgrzech otrzymali polecenia podjęcia odpowiednich kroków.

WNIOSEK WŁOSKI PRZYJĘTY Z ZADOWOLENIEM.

Wiedeń. (PAT.). „N. fr. Presse" z Budapesztu. Rząd węgierski przyjął propozycję Rady ambasadorów co do wysłania upełnomocnionego delegata do Rzymu, o czem zawiadomił tut. przedstawicieli koalicji. Prawdopodobnie wyjedzie do Rzymu minister spraw zagranicznych. W węgierskich kołach oficjalnych i nieoficjalnych przyjęto propozycję włoską z zadowoleniem. W poinformowanych kołach węgierskich wyrażają nadzieję, że opróżnienie zachodnich Węgier nastąpi bez przeszkód i że uda się opanować ruch powstańczy.

L. GEORGE ZABIEGA O ZWŁOKĘ W KONFERENCJI ROZBROJENIA.

Londyn. (PAT.). Donoszą, że L. George czyni zabiegi, aby konferencja w sprawie rozbrojenia odbyła się nie w listopadzie b. r., iecz dopiero w marcu 1922.

PIĘKNE SŁOWA — ZBROJNE CZYNY.

Poldhu. (PAT.). Radio. Waszyngtoński korespondent „Timesa" donosi, że podczas gdy urzędowa wymiana zdań w sprawie waszyngtońskiej konferencji rozbrojenia postępuje naprzód, to nieoficjalne wiadomości, dotyczące stanowiska mocarstw w kwestji rozbrojenia, budzą pewne zaniepokojenie.

Wiadomości telegraficzne.

Powrót jeńców polskich z Rosji. Baranowicze. 3. bm. wieczór przybyć miał do Stołpniów transport z polskimi jeńcami politycznymi, uroczyście powitany na dworcu. Transportem tym wracają przeważnie oficerowie polscy dywizji syberyjskiej więzieni dotychczas przez władze sowieckie. (EE).

Odszkodowanie za bagaż kolejowy. Warszawa. „Dziennik ustaw" ogłasza rozporządzenie min. kolei, na mocy którego odszkodowanie za zaginięcie, uszkodzenie lub brak wagi bagażu podwyższa się o 100 proc. Rozporządzenie to obowiązuje od 1. października. (EE).

Zmiana podsekretarza min. skarbu. Warszawa. Podsekr. min. skarbu dr. Weinfeld podał się do dymisji. Miejsce jego zajmie p. Mikulecki dyr. depart. monopolowego w min. skarbu. (EE).

Poselstwo polskie na Ukrainę wyjeżdża nareszcie. Warszawa. Wyjazd poselstwa polskiego na Ukrainę nastąpi jutro specjalnym pociągiem. Przyjazd delegacji ukraińskiej nastąpi we czwartek. (EE.).

Łotwa neutralną w sporze polsko-litewskim. W sporze litewsko-polskim Łotwa pozostanie neutralną. Łotwa musi zachować lojalność wobec Ligi Narodów, której spór ten odddany został do rozstrzygnięcia. Stosunki ekonomiczne pomiędzy Łotwą a Litwą nie rozwijają się tak pomyślnie, jak między Łotwą a Estonją.

Konferencja państw sukcesyjnych ma się odbyć w pierwszej połowie października w Portorose. (PAT.).

Anglia ogranicza import. Gdańsk. Z Londynu donoszą o wejściu w życie ustawy, ograniczającej import towarów zagranicznych do Anglji. Niektóre importowane przedmioty będą obłożone cłem do wysokości 1/3 swej wartości (PAT.).

Echa zamachu z dn. 25. IX.

Stefan Fedak był pasjonowanym żołnierzem, już w 14 roku życia poszedł do legjonu ukr. We Lwowie prowadził dalej swe studja wojskowe (był swego czasu austr. akademikiem wojskowym), na tajnem kole oficerskiem, a w pracę swą wkładał całą swą energię. Specjalizował się w służbie technicznej. — Wśród dalszych aresztowanych jest szereg b. oficerów ukraińskich, a jak „Wpered" donosi i porucznik W. P. — Marjan Wiszniewski. — Z powodu tonu artykułów o zamachu zawieszono pismo ludowe nacjonalistyczno-ruskie „Batkiwszczyna" — które służyło jako pokrywka dla zawieszonego „Ukr. Wistnyka".

Zjazd gospodnio-szynkarski.

Drugi dzień obrad.

(ek) Sprawę wysłania przedstawicieli do Sejmu referował p. Loesch. Wychodzi on z założenia, że tak ważny odłam społeczeństwa, jak restauratorzy, hotelarze, szynkarze i pokrewne zawody muszą mieć swoich posłów w Sejmie i to tylko zawodowych restauratorów itp., zgrupowanych w jednym klubie i stronnictwie.

Dotychczas — mówi referent — było tak, iż wszelkie kołatania u różnych klubów kończyły się wskazywaniem drzwi przeważnie. Aż dopiero klub zjednoczenia mieszczańskiego począł się opiekować postulatami restauratorów. Mowca dziękuje temu klubowi i jest zatem, by cały Zjazd opowiedział się za Zjedn. mieszczańskiem.

Imieniem klubu mieszczańskiego przemawiali posłowie de Rosset i Wróblewski. Dziękując za zaufanie otworzyli również wrota klubu swego dla przyjęcia wszystkich restauratorów. Domagają się zainicjowania ruchu przedwyborczego.

P. Antoniewicz wyśpiewywał dytyramby pochwalne pod adresem klubu mieszczańskiego.

Delegat Stowarzyszenia kupców p. Brunn informował Zjazd restauratorów w sprawie wysłania posłów do Sejmu przez Stow.

Przy znikomo niskiej liczbie uczestników Zjazdu uchwalono rezolucje:

I. polski Zjazd restauratorów wyraża najgłębsze podziękowanie Zjednoczeniu mieszcz. za skuteczną obronę spraw restauratorskich.

Następne rezolucje dotyczą szkolnictwa zawodowego, w których Zjazd domaga się utworzenia szkół o podobnym typie we wszystkich miastach wojewódzkich, dalej stanowiska pod tego względem ustawy z dn. 23. IV. 1920 o red[illegible] przedsiębiorstw, przydziału alkoholu, uformowania prezydjum, a wreszcie uchwalono, że kandydaci-restauratorzy na posłów do Sejmu muszą należeć do klubu mieszczańskiego. — Na tem obrady zakończono. Popołudniu zwiedzili członkowie Zjazdu Targi Wschodnie.

Poświęcenie ochronki im. J. Piłsudskiego.

U wylotu ulicy św. Jacka stoi biały budynek piętrowy, ofiarowany przez gminę m. Lwowa na pomieszczenie ochronki im. Piłsudskiego. W niedzielę w południe odbyła się uroczystość poświęcenia owego budynku, która zgromadziła wszystkich interesujących się losami ochronki od początku jej istnienia, a zwłaszcza członkinie Ligi Kobiet, w której łonie ochronka w pierwszych latach wojny powstała.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kanonik Sokołowski, poczem przemówiła p. Błotnicka imieniem Ligi Kobiet, wspominając dzieje ochronki, która powstała z inicjatywy Ligi i z początków więcej, niż ubożuchnych, doszła, dzięki wytrwałej pracy inicjatorek i niezrażania się trudnościami, do dzisiejszego stopnia rozwoju. Po przemówieniu ks. Sokołowskiego zabrała głos nieznużona kierowniczka ochronki p. Janina Krauzówna i w gorących słowach złożyła hołd poległym, ostatnim, zwycięzkim już bojownikom o niepodległość Polski, których sieroty przygarnęła ochronka, co było spłaceniem wątłej kruszyny długu, zaciągniętego przez społeczeństwo u tych, których krew przeważyła ostatecznie na szali wolności. Przeto do społeczeństwa i do miasta zwróciła się z apelem mowczyni, by, pomne tego długu, nie zapomniało o ochronce. Przemówienie swe, owiane wielką miłością dla dzieła, a zupełnie dalekie od wszelkiego szablonu, zakończyła p. Krauzówna okrzykiem na cześć patrona ochronki, Józefa Piłsudskiego, który obecni trzykrotnie powtórzyli.

Ostatni zabierał głos prez. Neumann imieniem gminy, przyrzekając i nadal otaczać ochronkę swą opieką, poczem zebrani oglądnęli budynek, salę jadalną, sypialnie, izby szkolne, kuchnię i piwnicę i stwierdzili wszędzie wzorowy porządek i ofiarną, pełną miłości dla dzieci, pracę ochroniarek. Wszelako braki są jeszcze duże — wyposażenie ochronki pozostawia wiele do życzenia i o brakach tych powinno pamiętać społeczeństwo, jeśli pragnie dołożyć skromną bodaj cegiełkę do dzieła nie liczącej się z trudami ofiarności kilku jednostek.

Związek pracującej inteligencji polskiej z Rusi i Rosji.

Dnia 3. bm. o godz. 5 popoł. przy ul. Rutowskiego l. 10 odbyło się posiedzenie przebywających w naszem mieście Polaków z za kordonu połud.-wschodniego w celu utworzenia we Lwowie oddziału związku pracującej inteligencji z Rusi i Rosji.

Po zagajeniu zebrania przez prof. **Czuruka**, przewodniczący p. **Żebrowski** udzielił głosu p. **Lipkowskiemu** delegatowi z Warszawy, który w obszernem przemówieniu przedstawił cele Związku, którego jest prezesem. Związek ma za zadanie złączenie wszystkich Polaków z za kordonu wschodnio-połudn. przebywających w Rzeczypospolitej bez różnicy warstw i to różni go korzystnie od podobnych związków o charakterze partykularno-klasowym, które narobiły wiele mętu, a w gruncie rzeczy nie poprawiły doli rodaków. P. Lipkowski stwierdził, że pokój w Rydze około 3 miljony Polaków zostawił za kordonem wschodnim. Trwają one na posterunku i pozostaną nadal czynnikiem polskiej ekspanzji ekonomicznej i pionierami kultury zachodu. Jest bowiem koniecznością dziejową, że Polacy muszą misję swą cywilizacji na wschodzie, zaczętą w zamierzchłej przeszłości, nadal choćby w najcięższych warunkach kontynuować. Zadaniem Związku jest skupienie woli i energji, by móc przejść do czynów, z których najważniejsze: utrzymanie szkół za kordonem. Szkoły te polskie, założone w r. 1914 dzięki energji, bohaterskiemu zaparciu i zręczności „dyplomatycznej“ ich kierowników do dziś w pokaźnej istnieją liczbie (208 szkół powszechnych, 8 średnich i kilka ochronek), mimo prześladowań, szykan i jadowitej, antyreligijnej i antynarodowej polityce bolszewickiej. Związek zorganizował dotychczas sprawnie funkcjonujące biura pośrednictwa pracy, współpracę z Tow. opieki nad dziećmi, oraz Czerw. Krzyżem. Związek cieszy się rosnącem wciąż poparciem rządu i zarówno w sprawie szkolnictwa, jak i przyjmowania młodzieży z za kordonu do podchorążówki, jakoteż obsadzania urzędów na kresach przez wykwalifikowanych, obeznanych ze stosunkami Polaków z Rusi — przeprowadza swe postulaty.

Po wyczerpującej dyskusji, w której omawiano aktualne palące sprawy niedoli wychodźców z Rosji południ. i środki zaradzenia ich biedzie, zabierali głos: p. Aleksandrowiczówna, ks. Grudzieński, prezes Lipkowski, p. Żebrowski i p. Czuruk. Wybrano zarząd tymczasowy, który zajmie się wysłaniem delegatów na odbywający się 9. bm. w Warszawie walny zjazd członków Związku. **I. S. P.**

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.
We wtorek »Kaligula«, dramat.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 25.)
We wtorek „Małżeństwo Loli“.

Repertuar teatru Nowości.
We wtorek »Hrabianka Fox-trotta«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:
Dziś premjera.
Gościnne występy pp. Uteina (Pikusia), M. Rentgena i M. Windheima. 1) Część koncertowa. 2) Wielka rewja w 2 odsłonach pt. Trzeba pieniędzy — w roli głównej wystąpi p. Urstein. Początek o g. 8 w.

Repertuar Teatru lit. art. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Program Targów Wschodnich. Wielka rewja aktualna pióra W. Raorta „Lwów w nocy“ o az część koncertowa z udziałem P. P. Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonównej i Wiklińskiego. — Początek punktualnie o godz. 8-mej.

We Lwowie.

— **Ku czci pamieci Marji Konopnickiej** odbędzie się obchód w sobotę 8. bm. O g. 10 przedpoł. odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, skąd wyruszy pochód na cmentarz Łyczakowski celem złożenia hołdu autorce „Roty“. Wieczorem odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego akademja ku czci Marji Konopnickiej. W szkołach lwowskich odbędą się odczyty w sobotę popołudniu. Przewodnictwo Komitetu objął rektor dr. Kasprowicz.

— **Zebranie Koła P. S. L. we Lwowie** odbędzie się we środę, 5 bm. o godz. 7'30 wieczór w Redakcji „Kurjera Lwowskiego“. O sytuacji politycznej i pracach organizacyjnych mówić będą poseł Aleksander **Niedbalski** i dr. W. **Jampolski**. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie.

— **Inauguracja roku szkolnego 1921/22 w Politechnice lwowskiej** odbędzie się w sobotę dnia 8. października 1921. Program: o godz. 9 uroczysta msza św. w kościele Marji Magdaleny celebrowana przez Przew. ks. Biskupa Twardowskiego, poczem o godz. 10 uroczystość inauguracyjna w auli Politechniki z przemówieniami: prorektora dra Stefana Pawika i J. Mgf. rektora dra Maksymilj. Hubera, oraz odczytem prof. dra Jana Łopuszańskiego: „Gospodarstwo wodne na ziemiach polskich“.

— (!) **Pamięci Józefa Solnickiego.** Związek artystów scen polskich urządził wczoraj we Lwowie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa Solnickiego, długoletniego artysty naszej sceny, ulubieńca szerokich gron miłośników operetki, zmarłego ubiegłego miesiąca po ciężkiej chorobie w Warszawie. Koledzy śp. Solnickiego zgromadzili się licznie na nabożeństwie dla oddania hołdu zmarłemu, a artyści opery pp. Platówna, Kuligowski, Okoński, Łowczyński odśpiewali pieśni żałobne.

— **Ekshumacja poległych bohaterów.** Ponieważ w ciągu obecnej zimy urząd Opieki nad grobami wojsk. ma przeprowadzić ekshumację reszty grobów wojennych rozrzuconych po polach, przenieść na cmentarz Obrońców Lwowa o ile to są obrońcy Lwowa z roku 1918 i 1919, względnie na najbliższy cmentarz parafialny, przeto uprasza się rodziny i zainteresowane osoby, aby w powyższej sprawie zgłosiły swoje życzenia ustnie lub pisemnie do urzędu Opieki nad grobami wojsk. D. O. Gen. Lwów.

— **Znakomity uczony polski Jan Grzegorzewski** przybył do Lwowa i w najbliższych dniach wygłosi odczyt na temat: „Co o nas mówi Wschód“. Bliższe szczegóły o tym niezwykle zajmującym odczycie, którego treść pozostaje w związku z „Targami Wschod.“ we Lwowie, będą ogłoszone niebawem.

— **Nowość teatralna.** Począwszy od środy 5 bm. publiczność zamiast dotychczasowych zwykłych programów w cenie 20 mk. będzie mogła nabywać czasopismo teatralne pt. „Życie teatralne“ objętości 16 stron, które prócz programu będzie zawierało bogatą treść literacką. Cena takiego programu-pisma wynosić będzie tylko 25 mk. Publiczność będzie więc miała miłą żywą lekturę tak w czasie antraktów, jak potem w domu. Treścią każdego numeru będą krótkie artykuły tyczące się teatru, kronika, mody, opowiadania, humorystyka, sylwetki artystów, wiadomości z najnowszych premjer polskich i zagranicznych, notatki literackie itp.

— **Tramwaje lwowskie.** Dyrektor zakładów elektrycznych p. Tomicki tryumfuje. Podczas Targów wschodnich tramwaj lwowski przewoził po sto kilkadziesiąt tysięcy osób dziennie, licząc naturalnie tak, że te same osoby kupowały w jednym dniu po kilka biletów tramwajowych. Ostatnia podwyżka biletów tramwajowych nie wpłynęła wcale na zmniejszenie frekwencji — już przed otwarciem Targów wschodnich codzienny dochód brutto wynosił 800.000 do 1 miljona marek. Podnieść należy z uznaniem, że tramwaj lwowski w ostatnich czasach odznacza się sprawnością, a szczególnie podczas Targów wschodnich spisał się bardzo dobrze. Kursowało około 110 wozów.

Goście warszawscy wyrażają się bardzo pochlebnie o naszym tramwaju, podnosząc specjalnie wielką uprzejmość lwowskich konduktorów tramwajowych w porównaniu do ich kolegów warszawskich.

— **Stanisław Małachowski**, były jednoroczniak b. armji austrjackiej, ze Lwowa zginął zimą 1919 w boju w tajdze na Syberji jako legjonista V. dywizji syberyjskiej. Donosi o tem kapt. Tadeusz Wiśniewski, 30 Syberyjski P. A. P. Oddział sztabowy, Starogard, Pomorze, który widział zmarłego na własne oczy, jak dostał ranę w głowę i żył dwie godziny.

— **Samobójstwo.** Wczoraj rano o g. 6 odebrał sobie życie znany właściciel fabryki wyrobów masarskich Franciszek Ichniowski. Rzucił się na bruk z mieszkania na II. piętrze przy ul. Zimorowicza. Pozostawił żonę i 9 dzieci.

— **Dewastacja.** Z płyt grobowcowych na Janowskim cmentarzu skradziono dotychczas 50 kółek metalowych, wartości około 100.000 mk. Indolencja dozorców tego cmentarza idzie w parze z niskimi instynktami złodziei.

— **Niezwykle sprytny i ciężki oszust.** Na jeden dzień tylko przyjechał z Warszawy Stanisław **Heiden, rzekomo inżynier, o wyglądzie** ze

wnętrznym wielkiego restauratora lub innego kapitalisty, w celu poczynienia zakupów u tutejszych jubilerów. Nadmienić należy, że pan ten waży tylko... 208 klg. żywej wagi. — Wszedłszy do sklepu jubilerskiego Rapsa przy ul. Sykstuskiej, zażądał pokazania co najgrubszych łańcuchów złotych, jeden z nich wybrał za cenę 300.000 mk., lecz nie posiadając tyle gotówki przy sobie, jak się tłumaczył, zapłacił 5000 mk., zaś na resztę wydał czek do Banku przemysłowego na swoje konto. Zabrał łańcuch i wyszedł. Lecz taką samą historję powtórzył i u innego jubiera na 200.000 mk. Gdy wczoraj rano zgłosili się jubilerzy z czekami w Banku przem., oświadczono im tam, że Heiden nie ma obecnie otworzonego konta w banku, czeki zatem nie mają wartości, a jubilerzy ponieśli szkodę ponad pół miljona mk.

Policja stwierdziła, że owa wzbudzająca takie zaufanie bryła mięsna wyjechała do Krakowa. Jest jednak nadzieja, że w należyty sposób zaopiekuje się nim policja krakowska.

Stale okradana firma. Wczoraj w południe skradziono z kasy podręcznej 30.000 mk. w biurze firmy Kalisman i Kaliciński przy ul. Rutowskiego l. 22. Drzwi i roleta były zamknięte tak przed, jak i po kradzieży. Przed paru miesiącami dokonano w tej firmie podobnej kradzieży i w podobnych warunkach. Podobno policja okazała względnie nie okazała żadnego zainteresowania w tej sprawie.

Tajna fabryka dokumentów? Zarządzona przez policję rewizja w mieszkaniu Adama Allenbachera przy ul. Gliniańskiej 2, urzędnika XI r. pewnej instytucji wojskowej, wydała nadspodziewane i wiele mówiące wyniki. Znaleziono mianowicie drukarnię kompletną, 2 skrzynki z czcionkami, tablicę rozdzielczą, pieczątki różnych urzędów wojskowych, stos druków wojskowych, część z nich zaopatrzonych już w pieczęcie. Ponieważ zachodzi tu podejrzenie o masową fabrykację dokumentów wojskowych przymknięto więc Allenbachera w aresztach.

— **Śmiała kradzież.** Przy jednej z najsilniej ożywionych ulic miasta, mianowicie przy ul. Legionów 37 dokonano znaczniejszej kradzieży na szkodę tamże zamieszkałej krawczyni Heli Gersten. Podczas nieobecności lokatorki w domu, około godz. 10 wiecz., dobranym kluczem otworzył sprawca drzwi od kuchni, wszedł do pokoju i z szafy zabrał większa ilość bielizny, materje, kostjum, skórki selskinowe, zaś z kosza wyjął gotówkę 28.000 mk. — Wszystkie te rzeczy spakował do starej walizy i najspokojniej wyszedł. Wartość ogólna przedstawia sumę 332.00 mk.

W Polsce i na świecie.

— **Otwarcie roku szkolnego w uczelniach warszawskich.** „Kurjer Poranny“ podaje: Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego w Uniwersytecie, Politechnice i Wolnej Wszechnicy Polskiej.

— **Zgon gen. J. Leśniewskiego.** „Kurjer Warszawski“ podaje: Po długich cierpieniach zmarł w szpitalu mokotowskim śp. generał Józef Leśniewski, b. minister wojny, ostatnio członek Rady Wojennej.

— **Zjazd leśników polskich** odbędzie się w Poznaniu 10., 11. i 12. bm.

— **Zjazd chirurgów polskich** rozpoczął swe obrady wczoraj 3. bm. w Warszawie i potrwa dwa dni. Na zjazd ten wyjechało ze Lwowa siedmiu chirurgów.

Prof. Wiktor Łubuński przyjechał 2. października w celu odbycia lekcji w szkole muzycznej S. Kasparek.

NADESŁANE.

Magistrat miasta Szczebrzeszyna w Województwie Lubelskiem uprasza wszystkich PT. zbieraczy map i planów dawnych miast Rzeczypospolitej Polskiej o podanie wiadomości, czy w swoich zbiorach nie posiadają map i planów miasta Szczebrzeszyna dawnych, a głównie planów miasta po r. 1864. Wszelkie wiadomości uprasza się podawać pod adresem Burmistrza p. Czesława Zakrzewskiego w Szczebrzeszynie. Uprasza się o powtórzenie tej wzmianki w dziennikach Rzeczypospolitej.

KOMUNIKATY.

Dyrekcja Poczt. Kasy Oszczędn.

zawiadamia, że z dniem 1. października rb. zostaje podniesiona ze 100.000 na 500.000 Mk. maksymalna kwota tych przekazów czekowych, które wypłacać będą urzędy pocztowe, pozostające w obrocie żyrowym z Oddziałami Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Urzędami tymi są obecnie:

Bielsko 1 (Śląsk Cieszyński), Białystok 1 Brześć Lit., Bydgoszcz 1, Częstochowa Drohobycz 1, Gniezno, Grodno, Grudziądz 1, Jarosław 1, Jasło, Inowrocław, Kalisz 1, Kielce, Kraków 1, Kołomyja 1, Leszno, Lublin 1, Lwów 1, Łódź 1, Łomża, Nowy Sącz 1. Ostrów (Pozn.), Piotrków, Płock, Poznań 1, Poznań 3, Przemyśl 1, Radom, Rzeszów 1, Sosnowiec, Stanisławów 1, Starogard, Tarnów 1, Tarnopol, Tczew 1, Toruń 1, Toruń 2, Warszawa 1 i Włocławek.

Wszystkie inne urzędy pocztowe obowiązuje nadal dotychczasowa maksymalna kwota przekazów czekowych w wysokości Mk. 100.000.

Lwowski Chór techniczny rozpoczął próby śpiewu, które będą odbywały się we wtorki i soboty o godz. 19 w sali X. II. p. w gmachu Politechniki. Wzywa się członków i uprasza gości o jak najliczniejszy udział.

—o—

Wielki raut jesienny. Komisja przedsiębiorstw Towarzystwa bratniej pomocy studentów uniwersytetu lwowskiego urządza dnia 8. października br. w salach Kasyna miejskiego wielki raut jesienny pod łaskawym protektoratem JWP. hr. Skarbkowej, JMg p. rektora dr. Jana Kasprowicza i JWP. prof. dr. Sieradzkiego. Zaproszenia — wobec niemożności rozesłania wszystkich — i bilety wydaje Komitet w sekretarjacie Kasyna w dniach 6. i 7. października między godz. 5 a 8 wieczór. Początek rautu o godz. 9 wiecz.

KRONIKA SPORTOWA.

Kraków—Lwów 1 : 1 (1 : 0). Match footbalowy reprezentacyjnych drużyn Krakowa i Lwowa o puhar Żeleńskiego zakończył się nierozegraną. Przewaga inicjatywy była widoczna po stronie drużyny lwowskiej, walka cały czas toczyła się na polu Krakowian, którzy jednak umiejętnie „murowali“ bramkę. Grę nieinteresującą, brutalną (1 gracza krakowskiego wykluczono z boiska), przedłużały ciągłe auty i rzuty karne. Drużynie lwowskiej brak było celnych strzałów dla wyzyskania korzystnych nieraz sytuacji, wytworzonych przez śmiałą ofenzywną kombinację. Zachowanie się publiczności naszej, a szczególnie tej z amfiteatru „na gałęzi“ nie bardzo szanowne. lwowski „vox populi“ powinien być bardziej objektywny i dać uczuć drużynie krakowskiej, że jest przecież w gościnie u nas. **I. S. P.**

Pożyczka przymusowa.

Stowarzyszenie Kupców polskich zwraca uwagę, iż wydane zostały rozporządzenia wykonawcze do ustawy o przymusowej pożyczce państwowej (Dz. ust. nr. 74. poz. 504 i nast.) i że pożyczka ta została wprowadzona w życie. Wysokość pożyczki przymusowej wynosić będzie 20 proc. wartości majątku podatnika (przy wartości majątku 5 mil. mk.) i 35 proc. jego dochodu. Tymczasowo pobierana I. rata na poczet wskazanej pożyczki wynosić będzie w odniesieniu do handlu, dla przedsiębiorstw nieobowiązanych do publicznego składania rachunków sumę odpowiadającą zasadniczemu podatkowi przemysłowemu, pomnożonemu przez 20, zaś dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków w wysokości 10 proc. kapitału zakładowego. Na poczet pożyczki przymusowej zaliczone będą w całkowitej wysokości obligacje 5 proc. pożyczki państwowej z r. 1920.

Ze względu na to, że obligacje przymusowej pożyczki oprocentowane są tylko w stosunku 3 proc., dla kontrahentów daleko korzystniejsze jest posiadanie 5 proc. pożyczki w całej wysokości pożyczki przymusowej.

Stowarzyszenie przypomina, że termin zapisów na obligacje 5 proc. pożyczki upływa z dniem 9. października (Dz. ust. nr. 67, poz. 442). Zapisy na 5 proc. pożyczkę przyjmowane są również w Stowarzyszeniu Kupców polskich (Szkolna 10).

Nekrologja.

†

Dr. Hieronim Maliszewski

prymarjusz Zakładu w Kulparkowie

zmarł dnia 1. października 1921.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 4. października 1921 o godz. 10 rano z Zakładu na cmentarz Łyczakowski.

TARGI WSCHODNIE

— **Zamknięcie „Targów Wschodnich“** odbędzie się nieodwołalnie we środę 5. bm. wieczorem.

3. PAŹDZIERNIKA.

(SP.) Dziś frekwencja na Targach przeszła wszelkie oczekiwania optymistów. Z pewnością nawet dyr. Turski, jeden z filarów targowych, który połączył żelazną energię z różowym optymizmem, nie spodziewał się, że Targi ściągną tyle żądnych oglądania pawilonów, kiosków i hangarów targowych. Zrobiła zaś to nie reklama, nie owczy pęd, jeno mnogość i jakość eksponatów. Zwłaszcza tam, gdzie odbywały się pokazy pracy, np. przędzenie, toczenie lub ruch maszyn rolniczych. Byleby dzwony nie tłukły się tak wciąż i tak nieznośnie. To nie jest reklama dla naszego ludwisarstwa.

Osobliwy natłok sprawiły szkoły, wnosząc rozświergotanie i zgiełk majówki szkolnej. Uwagę dziatwy skupiła się najsilniej u starszych na przemyśle metalurgicznym, który doprawdy stanął imponująco na wystawie, a młodszych na zabawkarstwie.

A propos zabawek.

Nie będę odpierał zarzutów pewnego pisma na temat naszego zabawkarstwa i reklamowania obcych. Ograniczę się tylko do powtórzenia starej aksjomy, że dla najmłodszych najlepsze rzeczy są dopiero dobre.

Zabawka musi być zupełnie piękna i nie gubiąca się w szczegółach, skomplikowana, sztuczna. Takiemi zabawkami są niemal wszystkie, prócz kilku tandet — obcych reprezentacji — wysuwają się na pierwszy front zabawki firmy Zielski i Ska i firmy Vlassics-Rutowski i „Ludpolu“ z Warszawy. W pawilonie Pol. Banku handlowego dobremi zabawkami przytuliła się „wystawa nas dwóch“ — Matusiaka i Raduickiego, o której zapewne więcej będzie miał do powiedzenia nasz sprawozdawca z plastyki. Kto szuka wrażeń artystycznych nie omija pacykowskich wyrobów, a przedewszystkiem witraży krakowskich, które zwracają uwagę cudzoziemców, podziwiających wykonanie — i projekt — bo też Mehoffer tam jest wystawiony. A gobeliny w pawilonie Targów przyciągają nawet więcej widzów, niż kilka wystaw kilimkarskich, naprawdę wysoki rozwój wróżących kobiernictwu polskiemu. Lwowskie wytwórnie dzierżą prym.

O ile przemysł papierowy nie wystawił wiele i nadzwyczaj ciekawych eksponatów, o ile w przemyśle chemiczno-apteczno-sanitarnym górują zastępstwa obcych firm, o tyle tekstylja polskie okazały się w całej pełni. W dawnym „Pałacu sztuki“ dział ogromny, najkompletniej zebrany — nasz przemysł włókienniczy. Obok polskiego Manchesteru — Łodzi i wogóle b. Kongresówki — wysuwa się przemysł śląski. Widzimy całokształt produkcji tekstylnej, nawet ceraty, własnego, warszawskiego wyrobu — powinniśmy o tem pamiętać, bo ceraty były dotąd poważnym punktem importowym. Ceratami krajowemi obito wozy „Lilpopa i Raua“ — cacka podziwiane na torze Targów. Bo Targi mają swój własny tor, duże magazyny — rzeczywiście dobra organizacja patrzy z każdego kąta na Targach.

Targi są, rzecz naturalna, miejscem rendezvous kupców z producentami. Ale dla szerszej publiczności jest wiele, wiele do oglądania. Jako rzeczy bardzo pouczające — śmiem zwrócić uwagę — niech przyciągają jak najliczniejszych widzów bardzo dobre zestawienie graficzne przebiegu produkcji wytworów z ropy na „standzie“ (jak się to mówi po polsku?) „Premiera“, dalej dużo bardzo instruktywnych pokazów o gazie ziemnym, wreszcie narzędzia wiertnicze, zwłaszcza w pawilonie „Karpat“. Wszak nafta, to nasza lokalna duma — małopolska. Wielkopolska zaś postawiła rekord w pawilonach wódczanych i w pierwszej iście sorty narzędziach rolniczych, które musi oglądać nawet i najzaciętszy mieszczuch.

Uwaga jeszcze: sklep tytuniowy państwowego monopolu funguje świetnie — w dziale spożywczym najlepsze są czekoladki i cukierki z Warszawy, które sprzedają — nie wagonami — jak wyroby naszych firm stolarskich — lecz en détail.

Cóż więc dziwnego, że na Targach wszyscy mają świetny humor, ozłocony pogodą wprost wymarzoną.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Mieszkańcy Kopyczyniec dziękują panu Polańskiemu za odrestaurowanie Kółka Rolniczego. 6585

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Rokowania handlowe z Estonja** mają zacząć się w tych dniach w Warszawie. Przewodniczącym delegacji polskiej będzie p. I. Kirchmayer.

+ **Ulgi celne.** Podług świeżych przepisów zastosowano ulgi celne do d. 30 listopada br. do ekstraktów garbnikowych, papieru drukarskiego i zeszytowego lepszego, papierów linjowanych i bibuł. Ulgi te mają na celu uwolnić nasze szkolnictwo i ruch wydawniczy od drożyzny.

—o—

Giełda zbożowo-targowa. Żyto 7.800, cenę tę rozumie się za 100 kg. netto loco stacja załadowania.

—o—

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 3 paźdz. 1921.

Waluty.

		płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie	po 100 rb.	600·—	700·—	—·—
„ „	po 500 rb.	200·—	250·—	—·—
„ „	drobne	00·—	00·—	—·—
„ dumskie	(po 1000)	50·—	70·—	—·—
„ „	(po 250)	50·—	50·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)			żądają	płacą
		—·—	—·—	—·—
Karbowańce	(po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)		6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich		460·—	480·—	—·—
100 franków szwajcarskich		950·—	1050·—	—·—
1 sterling		20000·—	22000·—	—·—
1 dolar amerykański		6400·—	6800·—	——
1 dolar kanadyjski		5700·—	6100·—	—·—
Marki niemieckie po 1000		5000·—	5400·—	——
Marki niemieckie po 100		4900·—	5300·—	—·—
Marki niemieckie drobne		4800·—	5200·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)		5100·—	5600·—	00
„ „	drobne	5000·—	5500·—	—·—
Liry włoskie		200·00	240·00	—·—
		płacą:	żądają:	transak.
Czeskie korony (5000—1000)		6800·—	7300·—	—·—
Korony austr. niem. stempl.		280·—	300·—	——
Franki belgijskie		—·—	—·—	—·—

Dewizy.

		płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata	na Londyn	21500·—	23500·—	00
„	na Paryż	470·00	490·00	——
„	na Zurych	950·—	1050·—	——
„	na Pragę	7000·—	7500·—	——
„	na Wiedeń	285·—	305·—	——
„	na Berlin	5000·—	5400·—	——
„	na N. Jork	6300	6700	——
„	na Medjolan	200·00	240·—	——
„	na Bukareszt	52·00	57·00	——

Ofiary i pokwitowania

Złożono w naszej Administracji:

Na G. Śląsk: Dochód z przedstawienia amatorskiego młodzieży polskiej w Kolędzianach 5.445, Kuchs St. 100, Urząd poczt. Gródek Jagielloński 70.

Na budowę grobowca w Złoczowie: Kaz. Bogdanowiczowie zamiast jazdy do Złoczowa 1.000 Orkiestra 19 p. p. 175.

Na Tow. Szkoły Ludowej: M. C. D. 437.

Na Fundusz im. Tad. Rutowskiego: VI Dep. Magistratu 418.

Na Czerwony Krzyż: Uczenice szk. im. Konarskiego 2.489.

Na chleb św. Antoniego: X. 50, Z. 50.

Nauka i wychowanie.

Kurs wszelkich tańców rozpoczynam w pierwszych dniach każdego miesiąca. Zapisy co dziennie Loeffler Fridrichów 5. 6428

Repetitorjum do egzaminu kwalifikacyjnego od 5. października. . Zarząd, Zacharjewicza 3. 6583

Różne.

Zamiana nauczyciel (lka), 4-klasowa szkoła w powiecie Radziechów, kolej, poczta, kościół w miejscu. Koszta będą zwrócone Chciałabym pow. lwowski, Gródecki, Bobrecki, Przemyślański Może być wioska przy stacji kolejowej. Adres »Zamiana« administracja Kurjera.

Poszukuję większej ilości mleka i masła deserowego dostawa stała. L. Sokołowski, pl. Brzeski 6, Lwów 6538

Unieważniam zgubiony we Lwowie dokument tymczasowego zwolnienia z wojska. Walęra Karol.

Kupno i sprzedaż.

Auto osobowe »Waf« 16 HP. dwu osobowe sprzeda Techniczne Biuro, Brajerowska 11 A. 6535

Sprzedam maszynę do pisania marki »Yost«. Wiadomość u p. Stromerów. Mikołaja 5, w parterze na prawo 6597

Stocka pług okazyjnie do sprzedania »PILOT« Lwów, Batorego 4. 6591

Instrument niwelacyjny dla architekty lub leśnika do sprzedania. Oglądać u dra Dolinskiego, Grodecka 16. 6587

Filatelia trafika Nachmana, Czarnieckiego 8. kupuje używane znaczki pocztowe polskie — sprzedaje zagraniczne. 6582

Już nadeszły akcje Banku Narodowego Rozwój spieszcie kupować po 850 marek, miejsca sprzedaży: Bank Ziemian Kopernika 4. — Grelle, Pańska 11. »Pilot«, Batorego 4. »Orzeł Biały«, Sapiehy 21. »Rozwój« Małeckiego 7. 6590

Kamienie młyńskie, walce, kaspry, gazę, turbiny, transmisje, lokomobile, motory, pompy, poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 6492

Kupię walce granitowe do mydeł pilowanych. Link Centralna drogerja. Kraków Sławkowska 1 1380

Pasy, motory, lokomobile, gatry, maszyny do obróbki metali, drzewa, pompy, poleca »PILOT«, Lwów Batorego 4. 6493

Natychmiast do otrzymania
Wagony zawierające: rury stalowe, żelazo lane i dla kowali w formach, pompy w wielkiego rodzaju i ich części składowe, narzędzia do wiercenia ziemi i robót podziemnych, oddam najchętniej w całości.
F. Zühlsdorff, inż.
Grudziądz Pomorze plac 23-go Stycznia 21, 6490

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński